PRZEMOWA
NAD
GROBOWYM DOŁEM
przy
POCHOWANIU KOSCI
przenieſionych
z KOSCIOŁA PAROCHIALNEGO
KOLLEGIATY POZNANSKIEY.

MIANA

przez
X. IGNACEGO GIECY. Oboyga Prawa
Doktora, Profeſſora Geometryi w Kollegium
Poznańſkim Rpp!tey.

à dla żądania ſłuchaiących
do Druku

PODANA.

Za pozwoleniem Zwierzchności.

W POZNANIU
w Drukarni J. K. MCi y Rpp!tey.
Roku Pańſkiego 1778.

Nolumus vos ignorare Fratres de dormientibus, ut non Contristemini sicut & cæteri qui spem non habent.

S. Paulus ep: 1. ad Tessal.

PRZEMOWA
nad
GROBOWYM DOŁEM
przy
POCHOWANIU KOSCI.

Et ecce univerſa vanitas. Eccl. c. 1.

PRzy żałobnym tym obrządku, y okropnym widoku Wierni Chrześcianie: ktory nam wyſławia z ludzi w tey Prowincyi, Mieście, y iego okolicy też ſamę ſławę, urzędy, y dobra poſiadaiących, ktòrych wy dziś żyiący dziedzicami, te tylko po nich pozoſtałe zwłoki, ſuche kości; iuż iuż maiące ſię ieſzcze w takąż ziemię y proch rozſy-

pać, iaki przed sobą widziemy, nie zostawuiąc na tym świecie y znaku że były kiedyś, niemożna, chyba kto oczu y serca niema, pokazać się nietkliwym y nieczułym. Te kości, że są nam podobnych ludzi, sprawuią w nas wzruszenie natury całey. Te kości, że są naszych znaiomych, przyiacioł, krewnych, Rodziców; y poniewolnie wymagaią na nas złączone ze łzami westchnienie. Te kości, że są Wiernych Zmarłych, y z wrodzoney ku bliźnim litości, y z ciśłego od Religii na wszystkich włożonego obowiązku, pobudzaią nas do czynienia za nich Ofiar, Modlitw, postów, y iałmużn; co czynią iako ludzie z powodu natury samey, ie naydzikszych narodów mieszkańcy, ieżeli tylko niewięcey niżeli my czyniemy dla umarłych swoich oświeceni Chrześcianie. Ale na tym że się iuż ma zakończyć ten cały Kościelny obrządek, y myśli nasze tu ustać że ostatni tych kości w tym dole uczyniemy pogrzeb? zapewne, niedokończone to nasze byłoby nabożeństwo, gdybyś-

byśmy z płaczem tylko nad umarłemi, a nierazem z nauką dla nas żyiących ztąd odeszli. Ta zaś będąc naydzielnieyszą na tenczas kiedy sama z rzeczy wynika, do niey dziś naylepiey służyć będą, założone na początku słowa. *Et ecce universa vanitas,*

Wierni Chrześcianie, na ostatnią tym prochom ludzi zmarłych przysługę zgromadzeni, Panowie y Obywatele Prowincyi, obrządkowi temu przytomni, Kapłani, słudzy Ołtarza, licznie posługę swoię pełniący; wszyscy zgoła ludzie żywi słuchaycie y patrzcie; oto widok! oto smutny śmierci obraz! oto taki iest nasz kres ostatni, ta martwych kości kupa, iaka się y z nas w krotce złoży, a na ktorey na świecie kończy się wszystko. *Et ecce universa vanitas.*

Pròżność ta rzeczy Ziemskich, możesz się lepiey wydać iak przy tey pochodni śmierci? możemysz ią lepiey widzieć, iak w tym zwierciedle śmierci? Daymy czas uwadze, myśli to smutne, ale zbawienne bardzo, moment wczesny żałobnym poświęcony myślom, nay-

pewniey ſy nayczęściey ſzczęśliwą znayduie wieczność.

Swiat czymkolwiek on nas nęci y ciągnie do ſiebie, zabiera to on z troiakiego zrzodła, ktòrymi ſą w nas panuiące pożądliwości; pożądliwość oczu, ciała, y pycha żywota. Otòż na czym ſię te ſłodkie dla nas od świata ponęty kończą, ta kupa kości dziś pokazuie y oſtrzega, Jak pròżne ſą doſtatki y ſkarby ziemſkie, ktore nam wyſtawia pożądliwość oczu. Jak płoche ſą uciechy y roſkoſzy zmyſłòw, do ktorych nas nęci pożądliwość ciała. Jak czcze ſą godności y tytuły świata, ktore poważa y ſzacuie pycha żywota. *Et ecce universa vanitas.*

O iak po wiele kroć tę pròżność rzeczy Ziemſkich chciano w nas wmòwić, dla oderwania ſerca naſzego od świata, albo przynaymniey dla nie zatopienia ſerca naſzego w świecie, a obrucenia go raczey do rzeczy trwałych y wiecznych! Còż, niechciało ſię to nas nigdy chwycić, cięmności dopiero dołu tego, w ktory y my iak koley nadeydzie

dzie wrzuceni będziemy, przynoſzą światło Duſzy naſzey, a mogiła ta niemego popiołu, naywymownieyſzym ſtaie ſię dziś Kaznodzieią próżności świata.

Rzućcie to oko na te ludzi umarłych kości, ktore ſię może nieraz ſtało przyczyną śmierci Duſzy, iak te ſzczyre gołoty głoſzą, próżność nayprzod doſtatków y zbiorów Ziemſkich. Ci ludzie, poſiadali też ſame domy, dobra, pałace, ktore wy poſiadacie teraz, byli dziedzicami tych zbiorów, kleynotów, ſkarbów, ktore wy dziedziczycie teraz. Cóż im ſię z wſzyſtkiego pozoſtało? Za całą na tam ten świat wyprawę, wydano im kilka łokci płotna, na pokrycie ich nagości, trzy deſki zbite, na obięcie ich ciała, trzy łokcie ziemi, na ich ukrycie y zagrzebanie. Wydobyte niedawno z wnętrzności ziemi, iuż ſię od niey niczym nieróżniąc, w tym ſmutnym złożą ie dole. Na tym grobowym kreſie, kończą ſię wſzyſtkie ich zabiegi, ſkrzętności, ſtarunki o zbiory y doſtatki ziemſkie. Wielu ich zapewne

 w ſam

w ſam czas rozpoczęcia intereſsòw, udania ſię zamyſłòw, cieſzenia ſię pracą śmierć zaſkoczyła, zuchwałe ono ſtraſzydło, ktore ròwnie śmiałym krokiem wchodzi do pokoiu Krolòw, iak y do lepianki wieśniakòw, y rzekło nieodwrotnie, iuż czas przyſzedł, oſtatni iuż wybił moment, przędzy życia, zerwała ſię nitka, wynidź z domu Oyca twego, y powinnowactwa twego, opuść wſzyſtko, co ci naſtępſtwo dobr Oyczyſtych, y właſny twoy przemyſł nadał, a powròć ſię do ziemi, z ktoryś wyſzedł. Co oni żebrali nam ſię to doſtało, takimże prawem, co my trzymamy teraz doſtanie ſię drugim. Nago wyſzliśmy mowi Job z wnętrzności Matek naſzych. *Nudus egreſſus ſum de utero Matris meæ* nago ſię na powrot wròciemy do ziemi, do tey to powſzechney nas wſzyſtkich Matki. *Nudus revertar illuc.* Nic my z ſobą nie wnieśli na świat, tylko płacz y narzekanie, nic też z ſobą nie wynieſiemy, tylko zgniliznę y popioł. A ten nas dziś uczy, iak płoche ſą uciechy y roſkoſzy zmyſłòw, do ktorych nas nęci pożądliwość ciała. Ta

Ta to ieſt ona nieſzczęśliwa a naypotężnieyſza pożądliwość, w większey połowie ludzi panuiąca, dla ktorey od ſamego ſtworzenia świata przez wſzyſtkie wieki w pozad idące, mieſzano Państwa, burzono Krolestwa, na rzeź wydawano ludzi, za bezcen wyſtawiano cnotę, ktora tyle zgoła dokazywała w ludziach, y podziś dzień nieſzczęśliwie kończy, że mówić można, iż ieſt ukrytą ſprężyną tey machiny, ktora wſzyſtkie potwory wydaie na świat, zamieſzania, uciſku, y nieſzczęśliwości. Cała rządu oſnowa zerwać ſię muſiała u Rzymian dla iedney Lukrecyi, wyſtawioney nierządney pożądliwości Tarkwiniuſza. Całe Kroleſtwo Troi zburzone przez Grekòw dla iedney Heleny, zniesławney paſſyi wykradzioney od Paryſa. My wſzyſcy nieſzczęśliwi, dla iedney Matki Ewy, z chęci iey ſię przypodobania Oyca naſzego Adama. Ta naynieſławnieyſza w ludziach pożądliwość, pytam ſię was przy tym teatrum, na ktòrym złożone widziemy te łupy śmierci, miałażby tyle dzielności y ponęty, gdyby

by zwrocili oczy na iey ostatni koniec? Co się to dzieie po śmierci z ulubioną twarzą? w co się przemieniaią naypowabnieysze ludzi urody, y naywytwornieysze natury wdzięki? złote włosy, rumiane bielidła, składny wzrost ciała, słodka wymowa, rwiąca postawa, niknie to wszystko, a iaka na ich mieysce następuie Osoba? patrzcie, wystawiona na tryumf śmierci stoi. Rozeznać między prochami tey ziemi niemożna, ktore są dorodney y piękney Racheli, a ktòre zgrzybiałey y na gnoiu leżącey babki. Jak wiele tu iest między kościami temi, ktòre są naypierwszych w tym Mieście Osob, y iego okolicy: na ktore czasòw swoich zapatrywano się, iako na owoc piękności, y wszystkich darów zlanych od natury: z ktoremi towarzystwo było naysłodsze, naymilsze, nayweselsze, zostałże się tych wszystkich pociech y roskoszy ludzkiego serca, bądź ślad ieden na ziemi? ieżeli nie te tylko czarne y okropne zwłoki, na ktore teraz (dla ckliwości y obrzydzenia spoyrzeć nudno. Nic więcey o nich

iuż

iuż mòwić niemogąc, iak to, że mineło to wſzyſtko iak cień ieden. *Tranſierunt illa omnia tanquam umbra.* Mòwi Salomon. A na wieczną dla nas naſtępcòw pamiątkę pròżności wſzyſtkiego tego, co nam wyſtawia pożądliwość ciała, wyſypuią tylko tę mogiłę z ogryſkòw robactwa, y z pozoſtałego po nich popiołu, ryſuiąc na niey, trwaley y żywiey niż na ſpiży y marmurze dla nauki y przeſtrogi żyiących ten napis Jana S. *Tranſit mundus & concupiſcentia ejus.* Miia świat, y pożądliwość iego.

A tym ſamym oſtrzega ſamych Ziemſkich Bogòw, y naypotężnieyſzych ziemi Mocarzòw, iako czcze ſą tytuły y godności świata, ktore zamierza ſobie pycha żywota. Na tym świecie być to koniecznie muſi, czy na zawſtydzenie rozumney natury, że ta wychodzi za granice ſwoie, ieżeli powściągnioną niebędzie rządem Zwierzchności: czy dla nieròwności nadanych nam darow y przymiotòw, czy też to bywa dla loſu y trafunku, aby iedni ſłużyli, drudzy roſkazywali, ten ieſt Kròlem, a ten poddanym,

danym, ieden ſię rodzi na Tronie dla oddania mu ukłonòw y uſzanowania; drugi na barłogu pod płotem, dla poddańſtwa y niewoli, y tak ſię właśnie to wſzyſtko dzieie, iak widziemy na publicznych teatrach, na ktorych udaią Oſoby Kròla, Zołnierza, Paſterzą, Chłopa, a po zakończonym widoku, każdy bierże ſwoie ſuknie, y do pierwſzego powraca ſtanu. Tu żyiąc ròżne udawać muſiemy Oſoby, śmierć zròwna nas wſzyſtkich, y pokaże, że iak z iedney ulepieni ieſteśmy gliny, w iedneż roſſypiemy ſię ziemię. Popioł z W. Alexandra dawno zmieſzany z popiołami oſtatnich nędzarzy, iednę dziś ziemi ſkłada bryłę. Do wſzyſtkich wſzakże zaròwno rzeczono: Pamiętay Człowiecze żeś proch, y w proch ſię obròciſz. A ieżeli ſię ten czym ròżni, to tym zapewne że obrzydliwſzy z Pańſkiego ciała, niżeli z ubogiego popioł: tak mawiał młode Xiaże Ludwik Gonzaga. Albo ieżeli przyda ſię na co przy śmierci że był kto Kròlem y Monarchą, to częściey aby ſię żałowało, że ſię nim było kiedy. Mowił Kròl Hiſzpańſki Filip.

Tak-

Także się na smutney mogile wszystko na świecie kończy?.. tak zapewne. Cmentarze y kośnice są naytrwalszym y naypublicznieyszym Kolossem, ktory śmierć wystawia pròżności świata. Wszystkie dostatki długim szeregiem następuiących po sobie ludzi, pieszczoty; godności, w tym zagrzebią dole; przed niemi żyiących w podobnym zagrzebano przedtym, y nas dziś żywych a mało co na koniec swoy pamiętnych, zagrzebią wkrotce. *Generatio præterit, Generatio advenit.* Tąz samą idziemy drogą, w tenże sam gròb ani się spodzieiemy iak wpadniemy. Już się ci rodzą, y już żyią, ktorzy naszemi być maią następcami. Ustąpić im z tego świata musiemy, dziedzictwa y majątki nasze im zostawić, pełniąc powszechne śmiertelnych ludzi prawo. *Generatio præterit, generatio advenit.*

Nieuważni ludzie, co tak oślep gonią za pròżnością świata, bez względu na tak mizerny y nikczemny tych wszystkich rzeczy koniec: podobni zawsze nierozumnym dzieciom, bawią-

cym

cym ſię cackiem, goniącym za dymem, y rozbiiaiącym ſię częſto, niepatrząc na doły y przepaści nad ktoremi ſtoią. Tu ſię dziś oſtrzedz mamy, ſtoiąc na tym okropnym placu, że świat ten ieſt dla nas pielgrzymſtwem, a nie Oyczyzną, że ieſt drogą, a nie domem, że ieſt ſrzodkiem, a nie końcem naſzym. *Non habemus hic manentem Civitatem.* Tak mowił Paweł do Zydòw. Niemamy tu ſtałego Miaſta, ale do przyſzłego dążemy *ſed futuram reſpicimus.* Wſzyſtko co ieſt y było, miia prętko, y ſudręczeniem ducha ieſt wſzyſtko. Wſzyſtko co ma przyiść nadeydzie wkròtce, y trwać ma na wieki. A to ieſt co przy zakończeniu żałobnego tego obrządku, ma y nas żyiących pocieſzyć, y tych umarłych ożywić.

Smutna to mogiła, z prochòw ciała ułożona. Okropny to Koloſs z głòw y kości ludzkich poſtawiony. Straſzny to dòł, ktory pozoſtałą ieſzcze tych ludzi na ziemi iedyną pamiątkę, w ſobie pochowa y zamknie, a nas w żalu y płaczu zoſtawi na zawſze: ale to na ten czas

bę-

będzie, kiedy ſtraciemy wiarę o nieśmiertelności Duſz ludzkich, y Ciał ich Zmartwychwſtaniu. Ożyiąſz kiedy te kości (mowił BOG do Ezechiela, ktoremu podobny temu w umyśle wyſtawił ſię obraz:) *Fili hominis putaſne vivent. oſſa iſta?* Oto ia Pan, ktory te kości natchnę duchem, y żyć będą. Duch ten iak rożney iſtoty od Ciała, mogł z nim mieſzkać, o żywiać, y iednego ſkładać Człowieka, tak wroci ſię napowrot, mieſzkać z nim będzie, y ożywiać do końca. *Ecce ego intromittam in vos ſpiritum, & vivetis.* Głos oſtatni na ſąd wzywaiącey trąby, ożywi te kości: bo żyie naſz y ich Odkupiciel, ktory iak umarł za wſzyſtkich, y mocą ſwoią Zmartwychwſtał, tąż mocą w dzień oſtatni ich y nas od umarłych wſkrzeſi; inaczey prożnoby umarł, prożnoby Zmartwychwſtał.

Tym ciesſzył nędzne to życie tylu przykrościom y przypadkom podległe Job ſprawiedliwy. *Credo quod Redemptor meus vivit, & in noviſſimo die de terra ſurrecturus ſum.* W tym ſamym Ciele, w ktorym my żyiemy, y oni żyli,

li, powstaną wszyscy: taż sama trupia do kości zniidzie się głowa, tąż samą, od robactwa teraz roztoczoną, dla przeciągu czasu zniszczoną znowu się całą przyodzieią skorą. *Et rursus circumdabor pelle mea*. My y oni w tymże samym Ciele żywych y umarłych Sędziego widzieć będziemy. *Et in Carne mea videbo Deum meum*. Ten iest cały grunt Wiary y nadziei naszey. Złożmy przeto ten żal z serca naszego. Otrzyimy te łzy od oczu naszych; wierząc, że skazitelne to ciało, przyoblecze się w czasie przez zasługi życia y śmierci Odkupiciela, w nieskazitelność y nieśmiertelność. *Oportet hoc corruptibile, induere incorruptionem*. Mowi Paweł S.

A ieżeli to iest całą istotą y gruntem naszey Swiętey, nieskażoney y niepokalaney Religii, koniecznie do niego przyłączyć mamy pamięć o Duszach Wiernych Zmarłych, nieubliżaiąc im tey pociechy y pomocy, ktorą im czynić możemy y powinniśmy. Są tu kości być może Dusz Swiętych, ktore stanęły już u swego szczęśliwego kresu, już się cie-

szą